

tak śpiesznie za dyktowaniem, zawierały w sobie mnóstwo pomyłek, to nie ulega wątpliwości.

Niemaló autorów rzymskich dobitnie na to się uskarża. Wielkie ułatwienie przepisywacze dzieł mieli używaniem powszechnie wówczas, osobiście też późniejszych, w średnich wiekach przez mnichów sposobu *abrewiacji* czyli skrótów i tak zwanych *tyklów*, ale sposób ten mnożył tylko pomyłki, jakimi często dzieła wzorowych autorów oszpecali przepisywacze nieuważni lub tacy, którzy błędnie odcyfrowali miejsca dzieł pisanych tyklami. Przez trzy wieki pracowali filologowie nowszych czasów z całą usilnością nad oczyszczeniem z błędów i pomyłek, jakimi dzieła starożytnych klasyków były przepelnione, jednakże arcymozolna ta praca, dotąd jeszcze nie jest skończoną.



WIADOMOŚCI LITERACKIE.

WARSZAWA.

Kwiecień 1866 r. Z drukarni Karola Kowalewskiego wyszedł: „Wykaz Szkoły Głównej Warszawskiej. Letnie półroczcie roku naukowego 1865/6. N. 5.” Oprócz zwyczajnej treści obejmującej szczegóły co do Szkoły Głównej, na czele umieszczone są dwie ważne prace: 1) Spis pająków zebranych w okolicach Warszawy w ciągu r. 1865 przez W. Taczanowskiego; 2) Spis wymoczków spostrzeganych w Warszawie i jej okolicach w latach 1861 do 1865 przez A. Wrześniowskiego. Ciało nauczające składało się w półroczu zimowym 1865/6 z 66 osób, studentów na wszystkich wydziałach w ogóle było 1181. Z liczby studentów 79 zapisanych w wydziale filologicznym, należało do sekcji filologii klasycznej 20, do sekcji filologii słowiańskiej 24, a do sekcji umiejętności historycznej 35.

— Lektor Szkoły Głównej Kotkowski, z dniem 21 kwietnia rozpoczął w auli tejże Szkoły wykład publiczny geografii i historii odkryć geograficznych w XX prelekcjach. Wykład rozdzielony na dwie części: *W pierwszej części*: 1) Przeszłość kuli ziemskiej. 2) Plastykę i architekturę kuli ziemskiej. 3) Główne zasady geografii porównawczej ze wskazaniem podstaw do przyszłej geografii racjonalnej. *W drugiej części*: 1) Historię odkryć lądowych w starożytności. 2) W średnich. 3) Nowych wiekach. 4) Historyczny wykaz główniejszych odkryć oceanicznych.

— Kończy się druk tomu XXII Encyklopedyi powszechniej. W nim, po literze R, rozpoczyna S, jedna z najobszerniejszych w naszym alfabecie.

— Mija okrągło ćwierć wieku, jak w Lesznie i Gnieźnie w r. 1841, czcienkami Ernesta Günthera zaczęły wychodzić Dzieje Polskie Jana Długosza w przekładzie Gustawa Bornemana. Już wtedy poczuwano konieczny obowiązek, oznajomienia ogółu czytających z dziełem ojca historyków naszych. Tłumaczenia tego wyszedł tom pierwszy, a w r. 1842 niecały tom drugi, i przerwaniem zostało dalsze wydawnictwo. Nie wchodzimy w powody, które tak tłumacza jak wydawcę wstrzymały z ogłaszaniem dalszych zeszytów. Dziś, gdy Alexander Przezdziecki, stosownie do ogłoszonego prospektu w r. 1860, po wydaniu *Liber beneficiorum* dyecezyi krakowskiej, już kończy przygotowania niezbędne do wydania samych Dziejów Polskich w tekście oryginalnym łacińskim i w przekładzie polskim Karola Mecherzyńskiego, wspomnieć nam należało o tych, którzy pierwsi podjęli starania i pracę, w przypomnieniu zasług i księgi dziejów Długosza. Wydanie Alexandra Przezdzieckiego, z całą sumiennością i krytyką, dokonane, będzie najpiękniejszym pomnikiem dla wielkiego historyka z czasów Jagiellońskich.

— Dnia 5 marca r. b. w Uniwersytecie Wrocławskim miała miejsce naukowa uroczystość nadania stopnia doktora filozofii p. Siegfriedowi Hüppe, który napisał rozprawę inauguralną: „*De Poloniae post Henricum interregno 1575—1576*,” poświęconą profesorowi Roepell. Oponentami byli pp. R. Szymański, Dr. Kassner i Dr. Pisle. Obecni byli profesorowie Roepell i Bergius.

— Karol Forster, w dalszym ciągu wydawnictwa: „Biblioteka nauk moralnych i politycznych” ogłosił tom XIV p. n. „*Studia polityczne i filozoficzne z różnych autorów zebrane*.” Przedmowę skreślił sam wydawca. Mamy w tym tomie: 1) Piotra Tempels, Oświata Indu. 2) Jana Macé, Moralność w czynie. Ruch i propaganda umysłowa w Alzacyi. 3) De Charnage, Sledzenie dobrego. 4) Emila Lenoel, O wiadomościach politycznych i administracyjnych i o ich nauczaniu. Godną uznania jest wytrwałość szacownego wydawcy, który pomimo najnieprzychylniejszych chwil, dla tego rodzaju dzieł poważnej treści, nie ustaje w raz poziętym a tak użytecznym zamiarze.

— *Ekonomisty*, pisma poświęconego Ekonomice, statystyce i administracyi, wyszedł zeszyt 2 za miesiąc luty r. b. i obejmuje: 1) O Instytucyach ziemskich w Europie, ze szczególnym względem na Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w królestwie Polskiem p. Floryana Czerwińskiego (ciąg dalszy). 2) Porównanie stanu produkcji rolniczej w królestwie Polskiem z głównymi zasadami ekonomiki p. Jan Swienczy, rolnika. 3) Przesilenie rolnicze we Francyi, przyczyny które je wywołały i środki zaradcze. 4) Wiadomości statystyczne dotyczące Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w królestwie Polskiem, wyjęte ze sprawozdania Dyrekcyi Głównej tegoż Towarzystwa, pod d. 8/20 stycznia 1866 r. 5) Zebrańie Budżetu cesarstwa Ruskiego na rok 1866, (z przyłączeniem uwag nad nim-podług Ruskiego Inwalida i Birzańskich Wiadomości

ci). 6) *Kronika*: na czele ję mamy wiadomości statystyczne operacyi Likwidacyjnęj w królestwie Polskiem po koniec lutego r. b.

— Otrzymujemy wiadomość, że *Roczniki Gospodarstwa krajowego* zawieszono czasowo, mają po długiej przerwie na nowo wychodzić. W położeniu obecném stosunków rolniczych, pismo to, odpowiednio potrzebom i okolicznościom umiejętnie redagowane, może oddać ważne usługi krajowi.

— Professor Ginnazyum Kieleckiego *Ludwik Szczerbowicz-Wieczór*, opracował uczoną rozprawę p. n. *Parmenides filozof z Elei*, jego nauka i jęj znaczenie z poglądem na rozwój filozofii i prawdziwe znaczenie tęj nauki, opartą głównie na powadze pisarzy greckich.

— Dr. Teofil Krasnosielski, wykończone już studia p. n. *Próby literatury indyjskiej*, nadesłał naszej redakcyi. Szacowna ta praca którą wykonał w Berlinie przed wyjazdem do Jena, składa się z 3-ch części: 1. Wstęp i hymny Wedów. 2. Epos. 3. Dramat. Studya te w krótcę podamy w naszém piśmie.

— W przedostatnim numerze: „*Journal des Economistes*” czytamy zajmującą rozprawę hr. Augusta Cieszkowskiego p. n. *Sur l'extinction progressive de l'agiotage sur les fonds publics.*”

— W Dreźnie wyszedł pierwszy zeszyt *Przeglądu Powszechnego* czasopisma naukowego. Jest tu akt pierwszy dramatu bośniackiego Meryma, w przekładzie Romana Zmorskiego. Dotąd w Warszawie nie znamy tego pisma.

— Henryk Martin napisał dramat *Vercingetorix*, w którym występuje w całym blasku ten bohater Gallów; na angielski język przełożyła go córka O'Connella. Tłumaczeniem na polski zajęła się pani Seweryna Pruszkowa, której wyborny przekład pieśni o Rolandzie podaliśmy w pierwszym tomie naszego pisma. Tłumaczy wierszem rymowym tak jak oryginał pisany, i już ukończył 3 akty. We wstępie podał wiadomość obszerną o bohaterze dramatu, i dołączy życiorys autora.

— P. D'Avril wydawca *Pieśni o Rolandzie*, przygotował drugie wydanie tego zabytku szacownego staro-prowansalskiego. Z przedmowy polskiego tłumacza ma wziąć ustępy dotyczące postaci z dziejów naszych.

— W Poznaniu wyszedł nakładem J. K. Żupańskiego tom pierwszy przekładów dzieł dramatycznych Szekspira, przez Stanisława Koźmiana. Tom ten obejmuje: *Króla Leara*, *Sen nocy letniej*, i *Dwóch panów z Werony*.

— Pamiętnika Naukowego, wydawanego i redagowanego przez Dra. Karola Gregorowicza, wyszedł tom III i obejmuje: 1) Przyczynki do historyi literatury powszechnęj. Historya i filozofia mądrostwa u Greków. 2) Kilka rysów o oświacie starożytnęj. Chiny i Persy (ciąg dalszy). 3) Nowy pogląd historyczny na początki prawa cywilnego w Europie, a osobliwie u Niemców i Słowian przez W. A. Maciejewskiego. 4) Rozbiór dzieł Mikołaja Machiawela przez Macaulay'a, poprzedzony żywotem sławnego tego męża stanu,

zebranych z różnych znamienitych autorów. 5) Faust Adalberta von Chamisso. 6) Krytyka: pogląd na peryodyczne piśmiennictwo. 7) Historia Żydów w Polsce Alex. Kraushara, Tom I. II. 1865 i 1866, (przegląd). 8) Urywki Naukowe. Uwagi nad przyczynami wielkości i upadku Rzymian. Początek Rzymu, jego wojny (tłumaczenie z Monteskiusza). 9) O instynkcie zwierząt (ciąg dalszy, tłumaczenie). 10) Bibliografia. Materyalizm i nauka. Siła i materya przez Dra Ludwika Büchnera. 11) O fizyonomii i mowie przez A. Lemoine. 12) Życie sławnych uczonych ludzi z treściwym wykazem ich prac, przez L. Figuier. 13) Popularny przepis dotyczący się cholery. 14) Historia rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych od osiedlenia się pierwszych kolonii aż do wyboru prezesa Lincolna, przez J. F. Astie. Paryż 1865 r. 15) Najnowsze wynalazki. 16) Bibliografia Polska.

— W roku 1858 wyszedł tom pierwszy przekładu: „Historii zdobycia Anglii przez Normandów, Augustyna Thierry” przez W. Ż. W dwóch latach następnych wydano tom II i III. Od tej pory, nie mamy żadnej wiadomości, czy publikacja ta godna uwagi powszechnej ukończoną lub przerwana zostanie.

— *Kmiotek*, pismo poświęcone oświacie ludu naszego, zostało zawieszone z powodu braku prenumeratorów, od dnia 1 kwietnia r. b. Dwa więc pisma w drugim kwartale upadły: *Gazeta Muzyczna* i *Teatralna* i *Kmiotek*.

— *Kółko Domowe* od połowy lutego r. b. rozpoczęło drukować: „*Przygody księcia Marcina Lubomirskiego, według autentycznych źródeł.*” Jest to opowiadanie ściśle historyczne o wydatnej tej postaci z końca XVIII wieku, przez badacza dziejów naszych Władysława Chomętowskiego. Praca to nadzwyczaj zajmująca, i oddana artystycznie. Dodane są drzeworyty odpowiednie, z rysunków utalentowanego naszego artysty Tegazzo. *Przygody* wymienione są w obszernych rozmiarach, i stanowić mogą bardzo ważny materiał, dla chcących zbadać drugą połowę XVIII wieku. Niemalże wartości jest w ostatnich zeszytach tegoż pisma, ogłoszona auto-biografia Michała Grabowskiego: wyjątek z własnoręcznego listu d. 26 października 1840 r. z Alexandrówki. Rzuca ona niemalże światło tak na życie i prace samego autora, jak Seweryna Goszczyńskiego i I. Bogdana Zaleskiego.

— Nakładem Alexandra Lewińskiego księgarza, wyszedł zeszyt 16, *Historii literatury powszechnej* Fr. H. Lewestama profesora Szkoły głównej warszawskiej. W nim kończy się księga druga o najnowszej literaturze angielskiej i rozpoczyna księga trzecia, z napisem: *Niderlandczycy*. Rozdział I. Narodowość i język. Pierwotna poezya ludowa. Rozdział II. Poeci i prozaicy niderlandzey od początku XVII do pierwszej połowy XVIII wieku. Rozdział III. Poeci i prozaicy niderlandzey od początku XVIII wieku do naszych czasów. Rozdział IV. Niderlandzey uczeni i krzewiciele nauki. *Księga czwarta. Duńczycy i Norwegczycy*. Rozdział I. Islandzkie początki.

— *Goniec* tygodnik leśnictwu i gospodarstwu wiejskiemu poświęcony, oprócz użytecznych rozpraw, ma nieraz, wielce zajmujące literackie utwory; do tych policzamy Wincentego Pola: „Napać dzików” w porze zimowej osady wiejskiej w Karpatach. *Revue des eaux et forêts* (przegląd wód i lasów), pismo miesięczne wychodzące w Paryżu, w zeszycie marcowym, podało bardzo pochlebna i życzliwą wzmiankę o naszym *Goncu*.

— Musimy wspomnieć o ważnej i godnej uwagi pracy p. Piotra Seiffmana, jakkolwiek już rok piąty upływa od jej wydania. Jestto rozprawa, każdego obywatela ziemskiego żywo obchodząca p. n. „*Sprawozdanie z podróży naukowo-weterynaryjnej w roku 1858 i 1859 odbytej.*”

— Znana rozprawa z pisma naszego Floryana Czerwińskiego: „O Towarzystwie Kredytowem Ziemskim w Królestwie Polskiem” wyszła w oddzielnej książce, z popiersiem K. D. Kalinowskiego (w drzeworycie), pierwszego prezesa Dyrekcyi Głównej tegoż Towarzystwa. Stanowi ona część pierwszą dzieła, które szanowny autor opracowywa. W wydany tomie pierwszym mamy skreślone dzieje położenia finansowego kraju od podziału rzeczypospolitej aż do końca sejmiku 1830 roku.

Kraków. Pamiętnika Krakowskiego wyszedł pierwszy numer i obejmuje: O sądach kapturowych w Krakowie 1733 r.; przekłady z Horacjusza Lucjana Siemieńskiego ze wstępem o rzymskich poetach i polskich tłumaczeniach z różnych czasów; zbiór wydany we Lwowie przez Ant. Sozańskiego: *Dyaryusza* extraordinarynego sejmiku w Warszawie 1767 r.

— Piękna publikacya p. Łuszczkiewicza *Zabytki dawnego budownictwa*, postępuje: wyszły dalsze tablice, które przedstawiają budowle w *Rożnowie*, leżącym w malowniczej okolicy na prawym brzegu Dunaju w Sandeckiem. Budowle te należą do drogocennych zabytków architektury fortecznej średnich wieków, po wynalezieniu prochu. Dwie drugie tablice wyobrażają kościół farny w Bieczu; następne dwie, wystawiają klasztor panien Benedyktynek w *Staniątkach* przez Jaxę z Klimontowa, kasztelana krakowskiego zbudowanego w r. 1235 w pobliżu Wieliczki. Wszystkie plany zdejmował p. Władysław Łuszczkiewicz. Nakład łoży na to ważne dzieło dla historii sztuki krajowej p. Popiel.

— O restauracyi wielkiego ołtarza w kościele N. Panny Maryi otrzymujemy następne sprawozdanie:

Dnia 27-go stycznia b. r. odbyło się w sali Arcybractwa Miłosierdzia zgromadzenie pp. zaproszonych do ostatecznego orzeczenia w sprawie odnowy wielkiego ołtarza kościoła N. Panny Maryi dzieła Wita Stwosza.

Komisya znawcza delegowana z tego zgromadzenia przedstawiła następny operat uchwał swoich, który tu dosłownie wraz z imionami podpisanych dołączamy:

„Sprawozdanie Komisji przez wzmocniony dozór kościelny wysadzonej do projektowania restauracji ołtarza wielkiego w kościele N. Panny Maryi.”

Komisja powołana z pp. Czyrniańskiego, Eliasza, Kuczyńskiego, Kukalskiego, x. kanon. Grzybowskiego, Żebrowskiego Teofila, Pokutińskiego, Stehlika, Filipiego, Łepkowskiego, Matejki, Łuszczkiewicza, pod przewodnictwem Pawła Popiela, zebrawszy się na dniu 15 b. m. i r. w komplecie złożonym z pp. Czyrniańskiego, Eliasza Filipiego, Kuczyńskiego, Kukalskiego, Łepkowskiego, Matejki, Pokutińskiego, pod przewodnictwem p. Pawła Popiela, a z sekretarstwem Wła. Łuszczkiewicza, przystąpiła do narad nad powierzonym sobie przedmiotem w porządku jak następuje. Przedewszystkiem postawiła sobie szereg pięciu pytań, które poniżej będą przytoczone a zdają się wyczerpywać dostatecznie poleconą sobie sprawę. Pierwszém takowém pytaniem jest:

1) „Jakiego rodzaju robota ma być przedsięwziętą około ołtarza? restauracyjna, konserwacyjna, czy restauracyjna-konserwacyjna? rozebrać co należy rozumieć przez to wyrażenie, określić dokładnie i oznaczyć niewątpliwemi wyrażeniami rozciągłość i rodzaj mających być przedsięwziętymi robót?”

Nad tém pytaniem przeprowadzoną została rozciągła i wyczerpująca dyskusya, w której objawiło się zdanie, że roboty mają być jedynie konserwatywne, to jest, że należy jedynie obraz wyczyścić z kurzu, pozłoty odchodziżyć, część konstrukcyjną utrwalić, a w części nową zrobić, rzeźby poruszone utwierdzić, utrwalić, nie dopełniając nic zgoła ani w rzeźbie figur ani w uszkodzonej ornamentyce. Naprzeciw temu zdaniu powiedziano, iż robota taka tylko konserwatywna, nie jest dostateczną w obecnym stanie ołtarza, że przedsiębrana ledwie co lat kilkaset, nieodpowiedzialaby celowi, a rzadko zdarzają się epoki jak nasza pełne uszanowania i zapалу do zachowania wielkich dzieł sztuki przeszłości; że przeto jakkolwiek poszanować należy dzieło wielkiego mistrza i ani go poprawiać ani nawet dopełniać dowolnie, toć z drugiej strony, mając przystępować do robót, nie warto konserwować popsucia, ale zarazem restaurować to wszystko, na co siły nasze artystyczne wystarczą i do czego w pozostałych częściach są podobizny: że przeto jeżeli na to zgodzić się można, aby części rzeźbiarskich nie dopełniać, to należy oprócz mechanicznego utrwalenia przez danie nowych ram, słupów, zrębów dopełnić ornamentykę, gdziekolwiek jęj brakuje, a gdziekolwiek pozostałe podobizny odtworzenie ułatwiają. Dotknięto także i tej strony, że tafle, na których płaskorzeźby są umieszczone u okienic, tak są przez czas i robactwo zniszczone, że muszą być dane nowe. W tym kierunku z jednej i drugiej strony prowadzona z dobrą wiarą i miłością rzeczy dyskusya, której szczegóły objęte są protokołem, ale tu powtarzane być potrzebują, doprowadziła komisya do przekonania, że robota powinna być koniecznie restauracyjno-konserwacyjna, że tu przeto mechaniczną część i ozdobną wpewną ręką nową dać można, że barwy i pozłoty, gdzie dane no-

we być mają, winny się stosować do tych, które już czas uświęcił, że przeto postępować należy podług tych wskazówek jakie już lat temu 17, Piotr Michałowski podał. I przyszła komisya w odpowiedzi na pytanie pierwsze do następującej uchwały:

Uchwała: „Komisya wnosi, aby roboty mające być przedsięwzięte około ołtarza wielkiego w kościele N. Panny Maryi miały charakter restauracyjno konserwacyjny; to jest aby szanując wszelkie zabytki rzeźbiarstwa, nie pozwolić sobie dopełnienia uszkodzonych części w osobach. Nadto aby nie zmieniając ani barwy ani pozłoty, dopełniać jednakże tak w uszkodzonej konstrukcyi jak ornamentyce wszystko co czas zniszczył, a co da się odtworzyć nie dowolnie albo domysłowo, ale wedle danych istniejących części składowych. Gdzieby zatem brakowało ręki, fałdu albo palca, tam szanując dzieła mistrza, dopełniać nic nie należy; gdzieby jednak brakowało żabki, strzały, koronki, kwiatu, których podobizny istnieją, tam wedle tych wzorów mają być dopełnione. Co do części konstrukcyjnych, komisya wnosi, aby tak dolne jak górne progi, ramy okiennic, zgrab, szafy i reszta stolarszczyzny o ile jest uszkodzona, dać nowe, a okucie ślusarskie według wszelkich ulepszeń, jakie dzisiejsza technika podaje, ma być dane w ten sposób, iżby okiennice nie ciężąc jak dziś na średnią część szafy, nie wykrzywiały onej budowy. Co do barwy i pozłoty jakkolwiek niepodobna w wielu miejscach uszkodzonej barwy i pozłoty, niedopełnić, to komisya stanowi jako zasadę: że dawne pozłoty i barwy będą uszanowane, o ile zaś dopełnienia wymagać będą, złotu dana będzie barwa starożytności, a jaskrawe kolory unikane być mają, aby ogół w przyzwolitej harmonii świadczył, że czas szatą starożytności przyoblekł całe dzieło.

Przystąpiono do rozzebrania pytania następnego:

2) „Czy powierzyć restauracyą jednemu artyście, czy rozdzielić pomiędzy snycerza, pozłotnika, malarza i stolarza?”

I tutaj także dwa objawiły się kierunki: przedstawiono z jednej strony, że jeden sztukmistrz temu nie podoła, że potrzeba nader dokładnego snycerza, sumiennego pozłotnika, bardzo zdolnego stolarza, aby podołać wymaganiom konstrukcyi, ornamentyki i snycerstwa; że przeto łatwiej będzie szczegółowych dobrać pracowników, aniżeli niepewnej zdolności jednemu oddawać. Powiedziano z drugiej, że taki rozdział pracy jakkolwiek zdaje się rzecz ułatwiać, jest wszakże rozdziałem odpowiedzialności, że łatwiej znaleźć jednego zdolnego, jak trzech albo czterech, i że ten jeden czując że na nim ciąży cała odpowiedzialność waga, tém bardziej starać się będzie usprawiedliwić zaufanie. Po przeprowadzonej dyskusyi, w której zauważano, że właściwa odpowiedzialność ciążyć ma na komisyi nadzorczej, mniej zaś na poszczególnych pracownikach, komisya postanowiła i uchwaliła.

Uchwała: „Restauracyą ołtarza powierzyć nie jednemu artyście, ale wezwać osobno zdatnego snycerza, pozłotnika, malarza-

rza i stolarza, pod kierunkiem komisyi nadzorczój, pracować mających."

Z kolei przyszło pod rezwagę pytanie 3cie, kto ma przyłożyć rękę jako snycerz?

Komisyja uchwalała w odpowiedzi:

Uchwała: „Konkurs ma być środkiem osiągnięcia zaszczytu restauratora snycerstwa, a pierwszeństwo będzie dane temu, który w kraju lub za granicą dał swojej biegłości dowody."

Pytanie:

4) „Jakie środki mają być użyte do wygubienia robactwa, zabezpieczenia od niego na przyszłość i utrwalenia spróchniałych rzeźb. Obecni członkowie komisyi, po wszechstronném rozebraniu przedmiotu uznali, że należy się udać do Towarzystw zagranicznych z zapytaniem, jakie praktyka wskazała za najlepsze środki do wygubienia gniewiącego się robactwa, a utrwalenia spróchniałych rzeźb drewnianych lub znacznie roztoczonych. W skutek czego postanowiono:

Uchwała: „Za pośrednictwem korespondencyi przeprowadzonej z Towarzystwami archeologicznymi i Dyrekcyami muzeów starożytności zagranicznych, zbadać środki utrwalenia spróchniałych rzeźb drewnianych i dowiedzieć się zarazem, ktoby najskuteczniej umiał je zastosować."

Byłby to zatem rodzaj konkursu poparty przez udanie się na miejsce jednego z członków komisyi, któryby przekonać starał się jak dalece wierzyć można praktykowanym metodom.

Co do pytania:

5) „W jakim porządku przystępować do dzieła i jakie pod tym względem zachować ostrożności? Czy fotografować? albo na wielkie rozmiary odrysować poszczególne w miarę rozbierania części, aby rysunek był wskazówką dokładności i wierności zestawienia?"

Pytanie to wywołało ożywioną dyskusyą, bo kiedy z jednej strony bardzo stanowczo żądano, aby tylko częściowo przystępować do dzieła, w miarę odrestaurowania i zestawienia jednej części, następną rozbierać; z drugiej twierdzono równie stanowczo, że takie częściowe rozbieranie jest niemożliwem w koniecznym konstrukcyjnym związku; że choćby niewyrestaurowaną stronę ornamentyki do nowej silnej wsunąć napowrót konstrukcyi, jużby obawy o stan ołtarza być nie mogło. Wpśród różności zdań, przewodniczący za dyktował do protokołu osobne swoje wotum tej osnowy:

„Obawiając się aby tak ogromne dzieło raz rozebrane a wymagające kilku-letniego czasu do odrestaurowania i ustawienia nie trafiło na okoliczności tak ciężkie, iżby dokonaniem być nie mogło, ob staje najmocniej przy zdaniu, aby ołtarz był częściowo rozbieranym, restaurowanym i zestawionym w porządku, który komisyja nadzorcza uzna za najwłaściwszy."

Poczem komisyja uchwalała:

Uchwała. „Rozebraniu ołtarza ma przewodniczyć ta myśl, że zrąb szafy jako stanowiący główną podstawę całości ołtarza, ma

być najprzód zrobionym, a więc części rozbierać o tyle, o ile potrzeba do zbudowania téj szafy. Wszakże spółcześnie mogą być restaurowanemi i rzeźby o tyle, o ile fundusz nie zostanie wyczerpniętym na konstrukcyę zasadniczą.

Kommissya nakoniec obecnie nie chce krępować tę uchwałę kommissyi do nadzoru mającej być wysadzoną i zostawia do jéj uznania sposób prowadzenia roboty.

Co do drugiej części pytania 5-go uchwalono:

Uchwała. „Ażeby fotografia zdjęta z wysokości rusztowania, obejmowała i ogół i po szczególe składowe części; następnie odpowiednio do tych widoków perspektywicznych mają być uskutecznione rysunki jeometryczne, w planach, przekrojach na wielką skalę wykonane, aby położenie każdej figury i ornamentu przed ich rozebraniem było jak najdokładniej oznaczone, iżby żadna wątpliwość w zestawieniu zachodzić nie mogła.”

Na tém skończyła kommissya rozbiór 5-iu pytań, które sobie postawiła, i nad których każdym poszczególnie odpowiedziała uchwałą.

Nie na tém jednakże kończy się obecne sprawozdanie; kommissya bowiem wnosi, aby wzmocniony dozór kościelny uznał za potrzebę wyznaczenia kommissyi, nie mniej jak z 5-iu członków złożonej, a mającej obradować w komplecie 3-ch, któraby ostatecznie według wskazówek, jakie niniejsze sprawozdanie obejmuje (jeżeli przez dozór przyjętemi zostaną), obowiązkiem było wziąć się do dzieła, a mianowicie: rozpiąć konkurs, przeprowadzić z kim należy korespondencye co do środków konserwacyjnych, wysłać jeżeli potrzeba kogo za granicę, upoważnić zarazem tę kommissyą do zawierania kontraktów z artystami i majstrami, zakupywania materiałów, znoszenia się z władzą duchowną, słowem do działania pod własną odpowiedzialnością we wszystkiém co do restauracyi ołtarza dotyczy, tak aby uniknąć wszelkiej straty czasu.

Kommissya ta winna z dozorem ciągle się znosić w kwestyi funduszów, o tyle tylko robot przedsiębrać, o ile fundusze dozwolą. Termin prekluzyjny do rozpoczęcia roboty, choćby przybliżony, winien być téj kommissyi wyznaczony, aby ciągłego wahania i ustawicznych narad unikać.

Zdaniem kommissyi tylko tak skoncentrowana i odpowiedzialna władza może z przyzwoitą energią i skutkiem rzecz przeprowadzić. W końcu kommissya oświadcza życzenie, aby niniejsze sprawozdanie było przez dozór kościelny podane do dzienników, również dla zaspokojenia publiczności, jak dla dania sposobności zdolnościom po za kołem kommissyi służenia dziełu użyteczném zdaniem. (Podpisano): *Paweł Popiel. Władysław Łuszczkiewicz. Dr. Czynnianski. Wojciech Eliasz. Parys Filippi. Dr. Kuczyński. Mikołaj Kukalski. Dr. Łepkowski Józef. Jan Malejko. Filip Pokutyński.*

Zgromadzeni przyjęli te uchwały kommissyi za swoje; po długiej przecież dyskusyi, nie przystąpiono do wyboru proponowanej

przez też kommissyę delegacyi 5-ciu do nadzoru nad kierunkiem restauracyi, jak skoro zastępca przewodniczącego dozoru kościelnego Dr. N. Jakubowski oświadczył, że opinie i uchwały wszystkie uważa za tylko za głos doradczy, a dozór zostawia sobie wolność przybrania do pomocy, kogo uzna za odpowiedniego.

Paryż. Po wydaniu XIX tomu Korrespondencyi Napoleona I, na co z własnej szkatuły hojny nakład łoży cesarz Napoleon-III, wielu historyków zajmujących się studyowaniem dziejów pierwszego cesarstwa, zaczyna narzekać, że z listów Napoleona I usunięto niemało, które nie tylko wydrukowane nie zostały, ale spalone, jako dotykające wiele osób boleśnie.

Odszukano we Francyi i ogłoszono wiarogodny rękopism, z którego się okazuje że sławny astronom *La-Place* (ur. 1749 r. w Normandyi, zmarły 1827 r.) na którego powagę powoływali się często współcześni, tak zwani *Esprits-forts*, uważając go za niewątpliwego skeptyka, umarł jak prawdziwy chrześcianin, w objęciach swego spowiednika, wyrzekłszy przy skonaniu te słowa: „To co wiemy jest bardzo mało: to zaś czego nie wiemy, nie ma granic.”

Madryt. W całej Hiszpanii zarówno jak w stolicy, żałują zgasłego przedwcześnie *Ventury della Vega*, dyrektora konserwatorium madryckiego i tamecznej akademii sztuk pięknych. Znakiem ten poeta pozyskał chlubny rozgłos z utworu dramatycznego p. n. „*Śmierć Cezara*” który krytyka uważa za arcydzieło w tej gałęzi literatury.

Akademia hiszpańska w Madrycie postanowiła ogłosić drukiem wszystkie dzieła *Calderona*. Wydawnictwo jak z jednej strony przyniesie chlubę uczonemu towarzystwu, tak zarazem pozostanie trwałym pomnikiem tej ziemi, na której urodził się ten wieszcz genialny.

Londyn. Wyszedł z autentyku testament Szekspira z własnoręcznym jego podpisem. Wydawcy opatrzyli go gruntownemi i zajmującemi objaśnieniami. Do publikacyi tej dołączono dwa wizerunki Szekspira: jeden odfotografowany ze stalorytu, a nie podług oryginalnego portretu przez *Chadosa*; drugi zaś podług sztychu *Droeshouta* znajdującego się na czele kosztownej edycyi dzieł tego poety z r. 1623, której nader rzadki egzemplarz jest obecnie własnością lorda *Ellesmer'a*. Dla tego też na ozdobnych okładkach nowego wydania, umieszczono herb tego lorda.

Znakomity historyk i badacz starożytnéj Grecyi *Jerzy Grote*, ogłosił dzieło p. n. *Platon i inni uczniowie Sokratesa* (*Plato and the other Companions of Socrates*). Z głęboką erudycją, z jasnym na filozofię starożytną poglądem traktuje wyczerpująco swój przedmiot, opierając się na dawnych zabytkach rękopiśmiennych, bądź też na nowo odkrytych naukowych źródłach.

Wkrótce w Londynie wyjdą sławne *Tennyssona Sielanki króla* (*Idylls of the King*) w edycyi nadzwyczaj okazałej. Wydawcy ogromny koszt ponoszą, bo wezwali genialnego artystę *Gusta-*

wa *Doré*, który ma je illustrować. Pierwsze to ustępstwo dumnych synów Albionu dla francuzkiego malarza, którego imię tak rozgłośniem jest w Europie illustracyami *Danta*, *Don-Quiszota* i *Billii*.

W stolicy Wielkiej Brytanii niedawno zaczęła wychodzić gazeta drukowana w języku chińskim p. n. *Smok latający*, którą Anglię starają się upowszechnić w państwie niebieskiem i Japonii. Redaktorem głównym jest p. *Summers* professor języków wschodnich w królewskim Kollegium (*Kings College*). Ciekawy ten dziennik ma na celu ułatwić Chińczykom i Japończykom ogólny poгляд na wypadki europejskie, jak również obznajmiać ich z nowymi w Europie wynalazkami i ogólnym postępem tegoczesnej cywilizacji. Gazeta powyższa wychodzi raz tylko na miesiąc w tym samym dniu, w którym okręt pocztowy do Chin odpyływa.

— Zajmującym jest dzieło wydane w Londynie p. n. *Our faithful Allythe Nizam, by Capit. Hastings Fraser*. (Nizam nasz wierny sprzymierzeniec). Kiedy na początku ubiegłego wieku, zaraz po śmierci *Aurengzeb'a*, potężne i rozległe niegdyś państwo wielkiego Mogola, chyliło się do upadku, nastały lata pełne anarchii, w czasie których zgnębiony oddawna Branim podniósł znów głowę i prawie jednocześnie powstały nowe, pomniejsze państwa Hindusu. Jest to właśnie epoka, której różne przejścia malowniczo i zajmująco opisał znakomity historyk Macaulay: ciekawa epoka wielkich przesileni politycznych w Indjach, w czasie których liczne zastępy zbrojnych *Maratów*, przebiegając konno tameczne kraje od Attoku aż do tak zwanych *siedmiu Pagod*, rabowali nieprzyjaciół swoich i wszystko ogniem i mieczem niszczyli. Wszelako wielka potęga, jaką w ciągu wieków Islamizm ugruntował w Indjach, nie mogła być tak łatwo od razu skruszoną. Przedniejsi dostojnicy na dworze niegdyś tak świetnym ostatniego wielkiego Mogola, prawie równocześnie rzucili pierwsze od r. 1713 do 1727 podwaliny do trzech państw machometanńskich z godłem księżycą. Władcy utworzonych nowo monarchii, jakkolwiek wyznawali się lennikami cesarza w Delhi i składali mu haracz, byli w rzeczy samej niezależni od niego i samodzielnie przez długi czas obszernymi krajami zarządzili. Z trzech tych państw pomniejszych, dwa znane pod nazwiskiem *Laknau* i *Marszidabad* przyłączyli Anglicy niezbyt dawno do swoich posiadłości w Indjach. Trzeci *Haiderabad* pozostał dotąd niepodległym, i jest rządzone przez *Nizama*, którego Anglicy uważają za wiernego swojego sprzymierzeńca pomiędzy teraźniejszymi władzcami indyjskimi. *Nizam* jest rzeczywiście najznakomitszym pod każdym prawie względem. Państwo jego zawiera przeszło 95000 mil kwadratowych angielskich, rozległością swoją przewyższa Anglię w połączeniu z Irlandyą. Ludność *Marszidabadu* wynosi około jedenastu milionów: dochody państwa przynoszą dwa miliony funtów szterlingów. Wojsko *Nizama* składa się z 51,000 ludzi. Potężny ten monarcha indyjski, jako wierny sprzymierzeniec Anglików, dostarcza im regularnie kontyngens wojenny składający się z 5,000 piechoty, 2,000 konnicy i czterech baterii

artyleryi. Oddziałem tym dowodzą sami tylko oficerowie angielscy. Kapitan Fraser autor dzieła, podał w niem ciekawe szczegóły o samym władcy. Nizam okazałej jest postaci, wysoki przeszło na sześć stop: dzielny jeździec, wielkim jest zwolennikiem angielskiego sportu. Miłośnik koni, sam jest dobrym woźnicą, mając na usługi 50 przepysznych pojazdów i stajnie napelnione najpiękniejszymi końmi.

Wiedeń. W ostatnich dniach grudnia r. z. sprzedano przez publiczną licytację bogaty i zajmujący pod względem sztuki zbiór antyków będący własnością p. Böhm'a miłośnika starożytności. Za wyroby z drzewa płacono bardzo drogo: bo za małe figurki od 500—1000 złotych reńskich. Dwie głowy wyrzeźbione z drzewa przez sławnego Holbeina, za które Böhm zapłacił przed laty zhr. 33, kupił pełnomocnik Rotszylda z Paryża za 11,800 zhr.

Petőfi, ein Lebensbild von Alfred Teniers. Pod tym napisem wydał wybór poezyi słynnego poety węgierskiego w przekładzie niemieckim Zygmunt A. Herzl pod przybraném imieniem Alfreda Teniersa, umieszczając na czele krótki życiorys zgasłego przedwcześnie wieszczu. P. Seweryna Pruszkowa, w wydaném ważnem dziele *Historja Węgier* nakładem Alex. Nowoleckiego dała obszerny życiorys Petőfi'ego, i tłumaczenie wielu jego poezyi pięknym wierszem. *Kłosy* czasopismo ilustrowane, dały nam w r. b. kilka jego utworów przełożonych udatnie przez Władysława Sabowskiego.

Znany z poetycznych utworów Robert Weber wydał ułożoną przez Alberta Hallera antologią, a raczej wybór cenniejszych poetów szwajcarskich dawniejszych i tegoczesnych p. n. *Die poetische Nationalliteratur der deutschen Schweiz*. Zbioru tego wyszło dotychczas 12 zeszytów, poprzedzonych obszerną bibliograficzno-krytyczną rozprawą, o poetach szwajcarskich.



Redakcyja Biblioteki Warszawskiej.